

# Kopciuszek i jego maczeta

4 lipca 2015

Nie naszą garniturą niczym Christian Grey, nie są również wymuskanymi królewiczami z filmów Disneya. Mimo to bohaterowie amerykańskich filmów lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych zawładnęli wyobraźnią widzów na całym świecie.

W styczniu 1993 roku czytelnicy „New York Timesa” mogli przeczytać dość osobliwe ogłoszenie. Poszukiwano nowego bohatera filmów akcji. Wymagania? Umiejętność opanowania minimum dialogu i przystojna aparycja (ale nie śliczna). Koniecznie kandydat musi dobrze prezentować się bez koszulki. Z kim należy się kontaktować w sprawie angażu? „Call H-O-L-L-Y-W-O-O-D”.

Choć całe ogłoszenie miało charakter raczej humorystyczny, trzeba przyznać, że jego tekst był całkiem na miejscu. Lata siedemdziesiąte i osiemdziesiąte przyniosły widzom bohaterów, o jakich nie śniło się twórcom kodeksu Haysa – pokrwawionych, przeklinających i zabijających z zimną krwią w imię szeroko rozumianej sprawiedliwości.

Przed wszystkim nowy rodzaj bohatera wniósł rozwój kina akcji – dość specyficznego typu filmów, które trudno zaklasyfikować jako jeden konkretny gatunek. Czym więc były obrazy, które zawładnęły wyobraźnią rzeszy widzów?

Oddajmy głos twórcom „Encyklopedii kina”: „KINO AKCJI – Rozwinięty w l. 80 typ widowiska filmowego, w którym dominuje szybkie następstwo zdarzeń, zmienność miejsc i technika eksponowana poprzez efektowne pościgi, eksplozje, etc. Pojęcie kina akcji jest wieloznaczne i ponadgatunkowe (...) Operuje uproszczoną psychologią stereotypowych, niekiedy komiksowo przerysowanych postaci, kreśląc jednoznaczną wizję świata. Prymat techniki każe zredukować aktorstwo do pewnych typów, z których najważniejszy jest główny bohater, czyli twardy

mężczyzna, który dzięki sile fizycznej, sprytowi bądź przy pomocy techniki rozwiązuje problem lub unieszkodliwia antagonistę w spektakularnym finale.”

Prościej ujmując – od psychologii postaci ważniejsza jest akcja i tężyzna fizyczna głównego bohatera.

## **PIERWSZA KREW**

Wzorem dla dzisiejszego bohatera filmów akcji jest oczywiście John Rambo. W sumie nakręcono cztery filmy z przygodami tego bohatera (kolejno w 1982, 1985, 1988 i w 2008 roku). Nieprzypadkowo pierwszy obraz zrealizowano na początku lat osiemdziesiątych. Po zakończeniu bezsensownej wojny w Wietnamie, aferze Watergate, w obliczu kiepskiej sytuacji gospodarczej Amerykanie potrzebowali czegoś, co pomogłoby im odzyskać pewność siebie i poczucie siły.

Jak tłumaczył Polakom Stefan Hatys, dziennikarz czasopisma „Film”: „„Rambo” na początku lat siedemdziesiątych był nie do pomyślenia: byłby karykaturą lub przeszedłby bez echa. W sytuacji, gdy prawie całe społeczeństwo amerykańskie domagało się zakończenia wojny w Wietnamie, gdy okazało się, że wojny tej przy pomocy broni konwencjonalnych wygrać się nie da, propagowanie zwycięskiego bohatera z Wietnamu zakrawałoby na naigrywanie się z opinii publicznej.”

Ronald Reagan (na którego prezydenturę przypadły trzy premiery filmów z Johnem Rambo) lubił przywoływać tę postać jako symbol wojny w Wietnamie. Stany Zjednoczone oszalały na punkcie tego bohatera. Po premierze pierwszej części jak grzyby po deszczu zaczęły pojawiać się firmy specjalizujące się w produkcji filmowych gadżetów, w tym kopii noży i łuków głównego bohatera. Tak uzbrojeni Amerykanie przeżywali swoiste katharsis i odzyskiwali wiarę w swój kraj.

Postać Rambo zainspirowała również reżysera Brunona Mattei’ego oraz scenarzystę Claudio Fragasso do stworzenia postaci Michaela Randsoma – bohatera filmów „Strike Commando”.

## CZY MAM DZIŚ SZCZĘŚCIE?

Szczególnie znaczenie dla Amerykanów miała II część przygód Johna Rambo, podczas której bohater musiał powrócić do Wietnamu i uratować amerykańskich żołnierzy wziętych do niewoli. Co ciekawe – w podobne akcje angażowała się inna ikona amerykańskiego kina – Clint Eastwood. Wprawdzie nie musiał przemierzyć wietnamskiej dżungli w poszukiwaniu rodaków, ale wspierał takie misje finansowo. Zarówno pieniądze, jak i sławę Eastwood zdobył wcielając się w „Brudnego Harry’ego”.

Pierwszy obraz opowiadający o inspektorze Harrym Callahanie i jego nieodłącznym towarzyszu Magnum 44 swoją premierę miał w 1971 roku i z miejsca zrewolucjonizował myślenie o filmach policyjnych. Inspektor, który łamie wszelkie regulaminy i pyta przez zaciśnięte zęby „musisz sobie zadać pytanie: „Czy mam dziś szczęście?” Masz śmieciu?” początkowo był nie do zaakceptowania przez krytyków. Największą przeciwniczką Harry’ego okazała się być Pauline Kael. Pracująca dla New York Times’a dziennikarka nazwała film „faszystowską średniowieczną” i „wyjątkowo ostrą krytyką liberalnych wartości”. Widzowie jednak niezbyt przejęli się opinią panny Kael. Zrealizowano w sumie cztery filmy z serii o „Brudnym Harrym” – ostatni wszedł na ekrany w 1983 roku. I choć Douglas Thompson, biograf Clinta Eastwooda, uważa, że ostatni pt. „Nagłe zdarzenie” był najbardziej wtórnym ze wszystkich odcinków serii, to obraz ten zarobił najwięcej ze wszystkich filmów o „Brudnym Harrym”.

## ZŁE PRZYKŁADY

„Rambo” miał stać się dla Amerykanów symbolem – niekoniecznie jednak wzorem do naśladowania. Stefan Hatys pisał: „Jeżeli z postaci „Rambo”, który jest obecnie symbolem amerykańskiego kina ma wynikać jakiś wzór do naśladowania, to tego rodzaju dydaktyka z pewnością nie zasługuje na uwagę. W tym sensie Rambo stanowi wyzwanie. Wyzwanie dla wszystkich rozsądnie

myślących ludzi bez względu na ich polityczne przekonania.”

Niestety jednak znaleźli się i tacy, dla których John Rambo stał się wzorem do naśladowania. 19 sierpnia 1987 roku Michael Ryan dokonał masakry w angielskim miasteczku Hungerford, zabijając strzałami szesnaście osób, w tym własną matkę. Ponoć inspirowała go właśnie postać Johna Rambo. W jednym z wywiadów udzielonych już po tych tragicznych wydarzeniach Sylvester Stallone wyraźnie podkreślał, że jego bohater stoi w opozycji do osób pokroju Ryana.

Podobne problemy mieli twórcy „Taksówkarza”. 30 marca 1981 roku John Hickley jr. strzelał do Ronalda Reagana. Podczas procesu jego obrońcy twierdzili, że przestępca oglądał „Taksówkarza” piętnaście razy, a do oddania strzałów w kierunku polityka zainspirowała go scena, w której główny bohater filmu – Travis Bickle – strzela do kandydata na prezydenta.

## **JAKOŚĆ NIEZNANA NAD WISŁĄ**

Podczas gdy w amerykańskich kinach królowało kino akcji, władze w Polsce starannie selekcjonowały filmy, które pojawiały się na polskich ekranach. Szczególnie podpadła im postać Rambo – decydentom nie spodobało się uznanie prezydenta Reagana dla tego bohatera. Były jednak obrazy, które budziły wśród widzów szczególną ciekawość. Ogromne wrażenie zrobiło „Wejście smoka” z Bruce’em Lee w roli głównej. Oficjalna premiera tego filmu odbyła się 26 lipca 1973 roku w Hongkongu.

Natomiast w artykule „Awantura w państwie zła” z 1982 roku recenzent czasopisma „Film” zachwycił się: „Film „Wejście smoka” jest w naszym repertuarze czymś zupełnie nowym, nieznanym, niespotykanym, choć reprezentuje bardzo obfitą produkcję, uprawianą na osi USA-Hong Kong i USA-Japonia (...) Widowisko jest szokujące z nadwiślańskiej perspektywy. Film toczy się zgodnie z regułami gry w klocki dobra i zła, zgodnie z regułami akceptowalnymi i u nas. Ale szokujący – bo

nieznany, jest sam typ walki, sposób zwyciężania i model zabijania."

Jednak nie każdą tego typu produkcję polscy recenzenci przyjmowali bezkrytycznie. Uznania nie zyskały chociażby przygody Chucka Norrisa w obrazie „Samotny wilk McQuade”. Mariusz Miodek w swoim artykule dla „Filmu” charakteryzował tego bohatera: „Skrwawionemu, pogruchotanemu, ale wciąż gotowemu do walki Arnoldowi Schwarzeneggerowi przybywa z odsieczą nowy heros. Z wyglądu niepozorny, o twarzy, w której poza zarostem nic dostrzec nie można, ale o nieustraszonym sercu. Przeciwników na tamten świat wyprawia pięstkami. Nazywa się Chuck Norris. (...) W „samotnym wilku McQuade” milczenie i powściągliwość bohatera wydają się skrywać pustkę, Chuck Norris demonstruje tylko swoje umiejętności walki wręcz. Film jej popisem karateki, ale klęską aktora, której nie jest w stanie zatuszować realizacyjna sprawność reżysera. Norrisowi brakuje tego, czym dysponuje (oprócz potężnych bicepsów) Schwarzenegger – charyzmy. To odsiecz ryczącej myszy."

## **WSPÓŁCZESNA BAŚŃ**

Choć w tego typu filmach widza przyciągała akcja i brutalność, tak naprawdę twórcy filmowi często odwoływali się do powszechnie znanych konwencji. Przy okazji recenzji „Rambo” zauważono: „Twórcy (...) tuż po prologu porzucają początkową konwencję realistyczną i ruszają tropem baśni. Bohater zmienia się w supermana, w gruncie rzeczy niczym nie różniącego się od przybysza z planety Krypton”. Podobną opinię miał o filmie „Rocky” dziennikarz czasopisma „Film”, który napisał: „Treść (...) jest cudownie prosta, wspaniale banalna, bajeczna i nieprawdopodobna”.

Dziennikarze piszący o amerykańskich filmach lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych bardzo często powoływali się na morały, które płyną z tych opowieści. W przypadku filmów z Chuckiem Norrisem Mariusz Miodek pisał: „klasyczna formuła zaspokaja odwieczne tęsknoty za światem, w którym

dobro i sprawiedliwość zawsze zwyciężają, a słabi i uczciwi znajdą bezinteresownego obrońcę.”

Dobro zwycięża zło – taki morał płynie zarówno ze „Śpiącej królowej”, jak i z „Wejścia smoka”.

## **PO CO NAM DOBRE AKTORSTWO?**

Trzeba jednak przyznać, że kino akcji i filmy z tej rodziny rządzą się własnymi prawami. Jeszcze nie tak dawno pewna stacja telewizyjna reklamowała maraton filmowy z Arnoldem Schwarzeneggerem hasłem: „Po co nam dobre aktorstwo, skoro mamy Arniego?” – pytanie oczywiście dość retoryczne.

W czerwcu 2003 roku Amerykański Instytut Filmowy ułożył listę 100 największych bohaterów i złoczyńców. Lista ta udowodniła, jak silną pozycję wciąż mają bohaterowie amerykańskiego kina lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych. Na siódmym miejscu wśród bohaterów znalazł się Rocky Balboa, dziesięć miejsc dalej – Harry Callahan. Zarówno na liście bohaterów (na miejscu czterdziestym ósmym) jak i na liście złoczyńców (miejsce 22) znalazł się Terminator.

Tacy bohaterowie wciąż są jednak pożądani – wystarczy przypomnieć sukcesy filmów z serii „Niezniszczalni”. Niedawno Sylvester Stallone zapowiedział realizację piątej części „Rambo”, co spotkało się z ogromnym entuzjazmem publiczności. Widzowie nadal chcą na ekranie Kopciuszków z maczetami.

Autorstwo: Agata Łysakowska

Źródło: [Histmag.org](http://Histmag.org)

Licencja: [CC BY-SA 3.0](https://creativecommons.org/licenses/by-sa/3.0/)

## **BIBLIOGRAFIA**

1. Drozodowski Bogumił, „Awantura w państwie zła”, „Film” 1982, nr 20.
2. Hatys Stefan, „Rambo – symbol i wyzwanie”, „Film” 1986, nr 37.

3. Kreutzinger Krzysztof, „Tak wielu ambitnych ludzi, tak mało wielkich ambicji”, „Film” 1981 nr 1.
4. Miodek Mariusz, „Mysz w wilczej skórze”, „Film” 1988 nr 42.
5. Parker John, „Robert de Niro”, wyd. Amber, Warszawa 1997.
6. Sobański Oscar, „Superkomados w mieście bezprawia”, „Film” 1989, nr 33.
7. Thompson Douglas, „Clint Eastwood – człowiek wart milion dolarów”, wyd. Świat Książki, Warszawa 2007.